

W 43 Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

Listy do I Sekr. KC KPZR-Przew. Rady Ministrów ZSRR Tow. N. S. CHRUSCZOWA i I Sekr. KC KP Ukrainy Tow. M. W. PODGORNEGO

Towarzysz N. S. Chruszczow
i Sekretarz KC KPZR
Przewodniczący Rady
Ministrów ZSRR

Moskwa-Kremł

DROGI TOWARZYSZU

Z okazji 43 Rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej Załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Swidniku przesyła Wam Drogi Towarzyszu oraz Narodom Radzieckim gorące pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w życiu politycznym i gospodarczym.

W ciągu minionych 43 lat Narodów Radzieckich pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wcieliły w życie idee socjalizmu, osiągnęły w tym pie nieznanym dotąd w historii ludzkości imponujący poziom rozwoju swej ekonomiki nauki i kultury, uczyniły państwo radzieckie światową potęgą przemysłową, przodującym krajem nauki, ostatej wszystkich sił postępu w świecie. Lot radzieckich rakiet kosmicznych, ucieleśniających myśl naukową Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest miarą zdobyczy wyrosłych ze zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej.

Polityka pokoju, która prowadzi ZSRR od chwili swego powstania, konsekwentną walkę o utrzymanie pokoju i utworzenie dróg pokojowego współzawodnictwa znalazła obecnie nowy wyraz w radzieckich propozycjach powszechnego i pełnego rozbrojenia, co ostatecznie Wy Towarzyszu przedstawiliście na XV Sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Milliony prostych ludzi całego świata jak też załoga naszego Zakładu w zdecydowany sposób potępiła awanturnicze zamierzenia przywódców kapitalizmu i w pełni solidaryzują się z Waszym stanowiskiem w kwestii pokojowej.

Załoga Wytwórni dla oświetlenia Świąta Wyzwolenia Społecznego — Zwycięskiej Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej postanowiła wzmocnić wysiłek w realizacji zadań produkcyjnych, które przyczynią się do wzrostu siły obozu socjalistycznego.

Nie chcemy dopuścić do osłabienia politycznego i gospodarczego kraju, będącego w rodzinie krajów, ze Związkiem Radzieckim na czele walczących o utrzymanie pokoju światowego i zlikwidowanie zakusów regenerujących niebezpieczny militarizm niemiecki.

W 43 Rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy bratnim Narodom Radzieckim organizatorom ich historycznych zwycięstw — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej i Rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, oraz Wam osobiście serdeczne życzenia dalszych osiągnięć na drodze budownictwa komunizmu.

Prezydium Akademii
Swidnik. dnia 5.XI.1960 r.

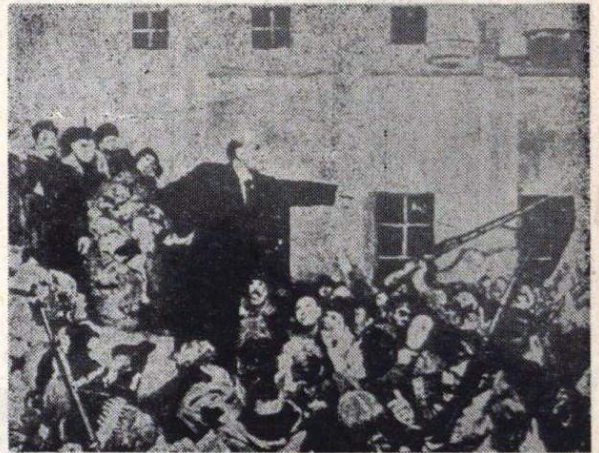
Gdy w listopadzie 1917 roku w Rosji cała władza przeszła w ręce rad — prorocy polityczni nie rekowali pierwszej republiki socjalistycznej długiego żywota.

Trzy dni, trzy tygodnie... trzy miesiące — oto terminy, które wyznaczano jako maksymalny okres istnienia nowej władzy radzieckiej.

Kiedy dziś w roku 1960 patrzymy wstecz widąc jasno: historia minionego 43-lecia obracała się i obraca w dalszym ciągu wokół 10-ciu dni które wstrząsnęły światem. Gdy dziś w 43 lat po tym wielkim wydarzeniu spoglądamy na glob ziemski stwierdzamy, że 26% całego obszaru i 35% ludności ziemi (w tym największe państwo świata Chiny Ludowe) znajduje się w strefie państw socjalistycznych.

Ale to jeszcze nie wszystko. Rozkołysana Rewolucją Październikową fala ruchów wyzwoleniczych ogarnęła całe kontynenty. Wzór Azję, dziś Afrykę a jutro może i Amerykę Południową. Ledwo dosłyszalny 43 lata temu sygnał piotrogrodzkiej radiostacji rozpoczynający się od słów: „Wsiem... wsiem...” przerodził się dziś w głośnie sygnały radiowe sztucznych satelitów wyrzucanych w kosmos.

43 lata temu do historii ludzkości wkroczył socjalizm. Wkroczył i pozostał do dziś.



I Sekretarz KC KP Ukrainy
Tow. M. W. Podgorny
K i j ó w

DROGI TOWARZYSZU!

Z okazji 43 Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej gorąco przyłączam do załogi Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Swidniku wyrazy serdecznych braterskich życzeń dalszych sukcesów w budownictwie komunizmu Republiki Ukrainy i życiu osobistym.

Załoga naszego zakładu szczególnie mile wspomina Wasze odwiedziny Wytwórni w okresie trwania III-go Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w czasie których wyrazy serdecznych braterskich życzeń naszej braterskiej przyjaźni z Narodem Ukraińskim i Narodami Związku Radzieckiego.

W przededniu Świąta Rewolucji, Świąta Radości i Zwycięstwa Proletariatu wraz z klasą robotniczą całego świata łączymy się w tym radosnym dniu manifestując swoje przywiązanie do idei komunizmu.

Jestem niezłomnie przekonany, że siła naszego pokoju milijonów obozu socjalistycznego pod przewodnictwem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest najlepszym gwarantem naszego zwycięstwa nad imperializmem, nad siłami które dla swych celów chętnieby pogryzły świat w odmet katalizmu wojennego.

Dlatego też w pełni popieramy przedstawione przez Tow. Chruszczowa na XV Sesji ONZ radzieckie propozycje powszechnego rozbrojenia.

Tak jak 43 lat temu Wielka Rewolucja Październikowa przyniosła oswobodzenie ujarzmionych przez carat narodów, wskazała drogę wyzwolenia narodowego i społecznego, narodowi na całym świecie, tak każda Jej rocznica obchodzona przez coraz szersze kręgi wyzwalających się mas pracujących całego świata jest najlepszym sprawdaniem wielkości i siły idei zwycięzonego komunizmu.

Naród polski, a z nim cała nasza załoga przekazując na Wasze ręce życzenia jest dumna z tego, że stoi przy boku braterskich Narodów Związku Radzieckiego, a czerpiąc doświadczenia z historii Pierwszego Państwa Socjalistycznego buduje u siebie lepsze, szczęśliwe i jaśniejsze życie. Niech żyje 43 Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej! Niech krzepnie i rozwija się braterska przyjaźń narodu Polskiego i Ukraińskiego!

Niech żyje Tow. Podgorny i Sekretarz KC KP Ukrainy
Prezydium Akademii
Swidnik. dnia 5.XI.1960 r.



Nr 19 (62)

15 listopad 1960 r.

Cena 50 gr

Sztandar ZG ZSM dla organizacji związkowej

AKADEMIA dla uczczenia Rewolucji Październikowej

Bardzo uroczyste obchodzone 43 rocznicę Rewolucji Październikowej w Swidniku. W akademii która odbyła się w sobotę 5 listopada w sali widowiskowej ZDK, oprócz licznych rzesz młodzieży i starszego społeczeństwa naszego zakładu i miasta, oprócz przedstawicieli władz zakładowych i miejskich wzięli również udział zaproszeni goście.

Miedzy innymi w prezydium zasiadli: Sekretarz KW PZPR tow. **Pec**, tow. tow. ze Związku Radzieckiego — **Garbunow** i **Baranow**, sekretarz ZG ZSM tow. **Czerwinski**, Sekretarz KP PZPR tow. **Nowak**, Sekretarz KW ZMS tow. **Kucharski**, Sekretarz Woj. Kom. ZHSM tow. **Cielkowski** i Sekretarz KP ZMS tow. **Lupina**.



Młodzieżowcy z zainteresowaniem przyglądają się dyplomom. Tak, tak... trzeba było na nie rzetelnie zapracować.
Foto M. Wysocki



Sztandar organizacji związkowej w godnych rękach.
Foto M. Wysocki

Po zagajeniu akademii przez Przewodniczącego Rady Zakładowej tow. **Giełzaka** głos zabrał I-szy Sekr. KZ PZPR tow. **Mizera** który wygłosił referat o licznosciowy.

„O godzinie 21-ej dnia 7 listopada zagrzmiał armatni wystrzał, w mroźnym powietrzu zawył pocisk. Pierwszy, po nim drugi, trzeci... Rozdzierały nocną ciszę — brzmiały pierwsze słowa referatu.

Wystrzały stały się sygnałem do huraganowego ataku oddziałów rewolucyjnego proletariatu, na ostatni bastion ucisku i bezprawia, — Pałac Zimowy.

Carzski pałac symbol bezgranicznej samowoli, okrutnego jacy się z nędzy i łez niewolników znalazł się we władaniu tych właśnie uciskanych pozbawionych praw, znalazł się w rękach proletariatu, jednego od tej chwili władcy swego losu.

W dalszej części, referat omawiał gigantyczny rozwój przemysłowy, kulturalny i polityczny Związku Radzieckiego, a jego zakończenie zabrzmiało szczerymi akcentami głębokiego podziwu dla radzieckich ludzi i ich wielkiej Ojczyzny. Po referacie który przyjęto gorącymi oklaskami, nastąpiło wręczenie sztandaru organizacji związkowej naszego Zakładu.

(Dokończenie na str. 2)



Wśród odznaczonych, nieustraszonego działacza kulturalno-oświatowego zakładu, tow. **Bogdan Tomczak**.

AKADEMIA dla uczczenia Rewolucji Październikowej



Przemawia I sekr. KZ PZPR
tow. Tadeusz Mizera

(dokończ. ze str. 1)

W imieniu organizacji związkowej sztandar przyjeżdżał tow. **Jacyna, Tomczak i Bartkiewicz**. Wreczenia dokonał sekretarz ZG ZZZM tow. **Czerwinski**, który w serdecznych słowach podziękował za dotychczasową owocną pracę naszej załogi i wyraził nadzieję, że w przyszłości będzie ona jeszcze lepsza.

Kolejnym punktem programu akademii było wręczenie złotych i srebrnych odznak ZZZM zasłużonym aktywistom związkowym. W sumie wręczono ich 37. Odznaki złote otrzymali: tow. **Tomczak, Stypiński, Mańko, Strumiński**. Srebrne zaś między innymi **Z. Mazur, St. Zieliński, Szymoniuk, Suwała, Wl. Jacyna, Bartkiewicz, Toruń**. Zarówno uroczystość przekazania sztandaru jak i wręczenie odznak działaczom związkowym zostało składowane przez liczne zebrania na sali publiczności gorącymi oklaskami. Dalsza część akademii poświęcona była nadaniu czterem młodzieżowym brygadam produkcyjnym zaszczytnych tytułów **Brygad Pracy Socjalistycznej**. Wydarzenie to na długo pozostanie w pamięci młodzieży naszego Zakładu. Fakt ten podkreślił w swoim przemówieniu sekretarz KW ZZZM tow. **Kucharski**, który również dokonał wręczenia odznak i dyplomów. (O brygadach piszemy szerzej wewnątrz numeru).

Kolejnym mówcą akademii był v-ce przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Pacer**, który podał wyniki współzawodnictwa brygadowego i propozycję przechodni uzyskać załoga kierownika **Dziaducha**. II-gie miejsce załoga wydziału kier. **Szczepańskiego**. Z grupy wydziałów motocyklowych najlepsze wyniki uzyskała za-

ga wydziału kier. **Plicha**, zaś z grupy wydziałów narzędziowych i pomocniczych załogi kierowników **Usyka i Strumińskiego**. We współzawodnictwie brygadowym najlepszymi okazały się brygady im. **Karola Świerczewskiego** z wydz. kier. **Plicha**, brygadym. **III-go Zjazdu Partii** z wydz. kier. **Krupy** oraz brygadym. **II-go Zjazdu ZMS** z wydz. kier. **Dziaducha**.

Oprócz w/w wyróżniono załogi wydziałów kierownika **Słońca i Kordasa** za ich znaczny i ofiarny udział we współzawodnictwie. Wreczenia proporcja i dyplomów dokonał Dyrektor Naczelny Inż. **A. Smolarkiewicz**. Wszystkim wyróżnionym wydziałom Dyrekcja i Rada Robotnicza przyznała sumę 72 tys. zł. na nagrody dla pracowników. Następnym punktem akademii było odczytanie listów do I-szego Sekretarza KC

KPZR tow. **Chruszczowa** i I Sekretarza KC KPU tow. **Podgórnego** (gościł w naszym zakładzie przed III-cim Zjazdem PZPR) z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami załogi z okazji 43 rocznicy Rewolucji Październikowej, które to listy zebrani przyjęli dużym aplauzem. Część oficjalną akademii zakończyła tradycyjne wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru organizacji związkowej przez przedstawicieli Rad Oddziałowych. W części artystycznej wystąpiły zespoły dziecięce i młodzieżowe ZDK, które tańcem, recytacjami i piosenkami wypełniły prawie półtęgodzinny program. Najbardziej podobają się publiczności piosenki w wykonaniu kol. **Edwarda Rakowskiego** oraz piękna recytacja z Mickiewicza w wykonaniu utalentowanej **Ewony Szpinak**.

K. Z.



Młodzieżowa brygada wydziału kier. **Szczepańskiego**.

Złucio ZMS

Czyny na wagę złota

Niedawno organizacja ZMS naszego zakładu przeżywała niecodzienną uroczystość. 4 brygady młodzieżowe uzyskały tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej. Do zwyciężskich zespołów należą brygady im. **Janka Krasińskiego** (brygadzysta R. Korzeniowski) oraz **Żwirki i Wigury** (brygadzysta St. Nakonieczny) z Wydz. kier. **Szczepańskiego**. Dalej brygada im. **H. Sawickiej** (brygadzysta K. Szymoniuk) z Wydz. kier. **Rokoszaka** i brygada im. **Komuny Paryskiej** (brygadzysta A. Mróz) z Wydz. kier. **Dziaducha**. Oprócz tytułów przodujący członkowie brygad oraz aktywiści ZMS otrzymali odznaki związkowe: złotą — tow. **Roman Mańko** I-szy sekretarz KZ ZMS, srebrne — tow. **Szymoniuk, Zieliński, Ma-**

zur i Suwara, oraz nagrody pieniężne i dyplomy ufundowane przez ZG ZZZM. Wyróżnienia otrzymali między innymi także tow. **Rychlik, Szczepański, Złoga, Czerniak, Oniszko, Czarniecki** i wielu innych. Finałem sobotniej uroczystości był tradycyjny wieczór przy lampce wina w którym wzięli udział członkowie zwyciężskich zespołów.

Podkreślić należy, że do chwili obecnej w naszym województwie tylko jedna brygada młodzieżowa z LPZB uzyskała ten zaszczytny tytuł. Świadczy to niewątpliwie o dużej dojrzałości naszej organizacji do poważnych zadań, o rzetelnej pracy aktywistów i członków brygad. Na uwagę zasługują również współpracownicy i zgranie kolektywów wydziałowych z kierownictwem wydziałów OOP i Radami Oddziałowymi. Nie sposób nie wspomnieć że ludzie tych instancji włożyli w tę pracę duży wkład. Uroczystość zakończona, ale nie pora osiąść na wawrzynach. O tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej walczą pozostałe brygady młodzieżowe zakładu wśród których prym wiodą brygady z wydziałów kierowników **Plicha, Krupy i Dziaducha**. Trzeba aby brygady laureatki dzieliły się doświadczeniami z pozostałymi, aby te drugie uzyskały zaszczytny tytuł.

Sok



Prezydium akademii zakładowej z okazji 43 Rocznic Rewolucji Październikowej
Foto M. Wysocki

To było „największe wydarzenie roku” — mówili mieszkańcy wsi

Październikowy powiew wspomnień rewolucyjnych w Gardzienicach

Z okazji 43 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej delegacja robotników zakładu i zespoły artystyczne ZDK przybyli tym razem do Spółdzielni Pro-

dukcyjnej w Gardzienicach nad którą opiekę sprawuje Wytwórnia. W jednej z sal miejscowej szkoły grupa partyjna pod przewodnictwem sekretarza OOP

tow. **Czesława Anysko** zorganizowała uroczystą akademię na cześć Wielkiego Października. Tego wieczoru salę widowiskową wypełnili aż po brzegi mieszkańcy wsi (mężczyźni, kobiety i dzieci).

Takiej ciżby ludzkiej jak sobie potem opowiadano nie widziano jeszcze nigdy dotąd w Gardzienicach.

Akademii z okazji 43 rocznicy WRP była największym chyba wydarzeniem roku. Złożyły się na nią: referat okolicznościowy wygłoszony przez I-go sekretarza KZ Partii tow. **Benedykta Ingłota**, przemówienie okolicznościowe przewodniczącego spółdzielni i część artystyczna z udziałem dzieci miejscowych szkół (program przygotowały nauczycielki **Maria Sokoluk i Julia Pitucha**) oraz piosenkarzy Klubu piosenki i Zespołu „Amore”.

Na zakończenie zorganizowano zabawę taneczną podczas której przygrywała do tańca estradowa orkiestra WSK oraz radiowos fabryczny.

Październikowy powiew wspomnień rewolucyjnych zawitał pod strzechy wiejskich chat mieszkańców Gardzienic i do domów spółdzielczych. Zawitał i pozostał na długo w pamięci.

G.

A. K.

Nowy „San” zamiast „Karosy” dla potrzeb załogi

Przy rozdziale funduszu zakładowego na różne potrzeby, jednym z słusznych wniosków postulowanych przez RR i RZ była decyzja zakupu nowego samochodu dla potrzeb załogi. Wiele starań poczynionych w tym kierunku nie poszło na marne. Zamiast projektowanej „Karosy” zakład otrzymał kilkudziesięciolitrowego „Sana”.

Ostatnia rozmowa telefoniczna (po uprzednich wyjazdach) z Warszawą pomiędzy Z-cą Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania przy Radzie Ministrów generałem **Waluchowskim** a członkami Prezydium Rady Zakładowej pozwalała na stwierdzenie, że wszystko jest na dobrej drodze, abyśmy ujrzeli jeszcze w tym kwartale nowy samochód. Tow. **Waluchowski** przyrzekł solennie, że zrobi wszystko aby „San” znalazł się już wkrótce w garażach transportu WSK. Tow. partyjni uczęszczający na szkolenie do Lublina, związkowcy, uczestnicy kursów i pracownicy odbywający naukę przyjmują tę wiadomość na pewno z nieukrywaną radością. Zresztą nie tylko oni. Wszyscy.



Zespoły dziecięce ogniska muzycznego stanowią zawsze atrakcyjny punkt programu
Foto M. Wysocki

Zapomniany eksponat

Wchodząc do Budynku Technicznego rzuca się w oczy zamocowany na specjalnym stojaku lotniczy silnik tłokowy. Wykonane przekroje poszczególnych części wskazują na jego skończony przeznaczenie. Pod silnikiem trochę rupieci czy detali, mocno zakurzone, na pewno już zdekompletowane. Czyja to własność?

Trop prowadzi do działu szkolenia zawodowego. Przez pewien czas silnik stał w sali wykładowej tego działu. Potem była przeprawa. Zabrano wszystkie eksponaty szkoleniowe i inny sprzęt. Silnik pozostał. Stoi na uboczu i czeka cierpliwie aż ktoś sobie o nim przypomni. Widocznie jednak nie jest zbyt potrzebny, bo okres „wyczekiwania” trwa już bardzo długo. Może wobec tego jeśli wysłuził się do tychczasowym właścicielom, przekazać go bardziej potrzebującym?

A w Aeroklubie Robotniczym czy Szkole Zawodowej na pewno jeszcze się przyda. Wykonanie skomplikowanych często przekrojów kosztowało sporo pracy, szkoda żeby silnik stał w dalszym ciągu bezużytecznie.

Może ktoś zainteresowany o tym pomyśli i zadecyduje?!

Kiereński nakazuje zdobywać górę • Sobowtór niekoronowanego cara Rosji Rasputina na platformie ulicznej

• 40 dni w wyzwolonym Petersburgu • Lenin – legendą narodu rosyjskiego

O wspomnieniach z wielkich dni Rosyjskiego Października —

opowiada były żołnierz Gwardii Czerwonej, pracownik WSK WOJCIECH KIJANKO

Nie wielu pracowników zakładu może opowiedzieć o tym co np. widział na własne oczy długoletni pracownik zakładu tow. **Wojciech Kijanko**. Chyba tylko jednostki. Człowiek ten widział Rosyjski Październik z bliska. Przeżywał bowiem wówczas w samym sercu Rosji w Petersburgu, w mieście w którym zapoczątkowano nową kartę w dziejach historii ludzkości. Spośród niekończących się jego opowiadań wybraliśmy kilka wspomnień, które streszczamy poniżej.

Rok 1914 przyniósł początek tej karty dziejów mego życia o której nie zapomnę. Zostałem żołnierzem. W okresie wojny niemiecko-rosyjskiej zmobilizowano nas to znaczy mnie i moich kolegów do armii carskiej i wysłano na Perm (Syberia) na 6-cio tygodniowe ćwiczenia. Uważany za zdolnego rzemieślnicę bardzo szybko straciłem kontakt z karabinem i przeniesiono mnie do warsztatów wojskowych zbudowanych u brzegu rzeki Kamy. Pracowałem tam przez 3 m-ce.

Wieloniy następnie do jednego z batalionów 49 Breckiego Pułku Piechoty (13 dywizji, 7-y korpus pod dowództwem gen. Michelisa) wylądowałem po uciążliwych marszach na Wołyniu. Tam spędziłem twarde życie żołnierza niemal przez cały rok. Jesień roku 1916 zastała nas na linii frontowej pod Zborowem za Tarnopolem. Po 6-cio tygodniowym bezczynnym oczekiwaniu w okopach usłyszeliśmy pewnego dnia rozkaz d-cy dywizji. **Wyjeżdżamy do Rumunii!!!** Na pomoc naszym sprzymierzeńcom, którzy wydali wojnę Niemcom. W ten sposób 7-y korpus wojskowy a wraz z nim i ja znaleźliśmy się na ziemi rumuńskiej.

Bitwy prowadzone w tym okresie czasu nie były zakrojone na jakąś szerszą skalę. Były to raczej potyczki wojskowe obydwu armii. Niekiedy zdarzały się wypadki, że żołnierze obydwu armii spotykali się ze sobą u wodopojów, we wsiach i miasteczkach wzajemnie rozmawiając i pijąc kawę. Propaganda niemiecka nawoływała do braterstwa i przyjaźni, do zaprzestania ognia.

Wczesnym rankiem wiosną roku 1917 kiedy stanęliśmy u stóp

wielkiej góry na której osadzili się Niemcy przybył do obozu Premier Rządu Tymczasowego Kiereński, człowiek o szczupłym wyglądzie i ryżej brodzie. Zachęcając do walki oddziały ruszyły na czele kawalerii, która wspierała piechotę na pozycje nieprzyjacielskie. Aczkolwiek walka ta była zupełnie zbędna Kiereński jak sobie potem opowiadał, chciał wypróbować ducha żołnierzy armii carskiej w walce o wyparcie Niemców z góry liczącej około 1200 stóp. Został On przypadkowo lekko ranny. O jego końcowym losie na terenie Rosji po upadku Rządu Tymczasowego przez czerwonoarmistów, dowiedziałem się w kilka m-cy później. Przemycano Go podobno poza granicę wielkiego terytorium rosyjskiego, przez obce siły interwencyjne.

W Rumunii nie obeszło się bez dalszych niespodzianek. Przy wyborze podoficerów na naukę do półrocznej szkoły wojskowej jeden z selekcjonerów wskazał palcem i na mnie. Przybyłem wraz z kilkunastu innymi żołnierzami do miejscowości Marusiesztz. Skoszarowani w miejscowych koszarach dotrwaliśmy do tych wielkich wydarzeń które miały dopiero nastąpić.

Wczesną jesienią 1917 roku zaczęły kraść w koszarach pogłoski o wydarzeniach w Rosji. Mówiono o tym że Cara już nie ma, że władzę objęli robotnicy. Pogłoski te stawały się być coraz bardziej znamienne bowiem od pewnego czasu nie docierały do nas listy z Rosji.

Jeden z wrześniowych poranków roku 1917 pozostał na zawsze w pamięci. Na teren koszar wjechały niespodziewanie trzy auta z rozwiniętymi transparentami na których napisano: **„Da zdrastwujet swobodnaja Rosija”**. Na samochodach tych siedzieli krasnoarmiejcy i już od bramy zaczęli wymachiwać czapkami i krzyczyć w głos: **Witajcie towarzysze!!! Jesteście żołnierzami Gwardii Czerwonej!!! Twórcze rady żołnierskie! Przyjeżdżajcie na pomoc swym braciom!!! Rewolucja zwycięży!!!** Nazajutrz było już po wszystkim. Koszary opustoszały całkowicie. Kto żył śpieszył do stojącego na pobliskiej stacji pociągu, który od-

jeżdżał w kierunku Odessy.

Pięciodzielnikowy pobyt w Odessie w jednym z Gimnazjum przy ulicy Żukowskaja (mieściła się tu szkoła oficerska) został nagle przerwany.

Z Odessy wyruszyliśmy wprost do Petersburga, do miasta w którym tu i ówdzie broniły się jeszcze niedobitki wojsk Kiereńskiego. Pałac Zimowy był już w tym czasie zdobyty. Ślady zniszczeń na ulicach jak najbardziej widoczne. Od strony morza dobiegało raz po raz głucho dudnienie artylerii. To Turcy podpyliwali do brzegów miasta i ostrzeliwali go z okrętów. Ustawione nieco później działa artylerii krasnoarmiejców odparły skutecznie ataki wrogów. Śnieg pokrył już na dobre ulice, które wieczorami były całkowicie puste. Z żywnością w mieście było niesłychanie kruczo. O chlebie (mieszanka pyru, kora dębowa, odrobina maki), który nie przypominał zupełnie pieczywa trudno było wprost marzyć. Funt kartofli (obierek) kosztował 1 rubla i 50 kopiejek. Kolejki w punktach żywnościowych tworzone od wczesnych godzin porannych. Raz po raz denuncjonowano zdrajców, szpicłów i dawnych sprzymierzeńców carskich, którzy usiłowali przekupstwem siać zamieszanie wśród ludności. Podczas wyświetlania filmów niemych na zbiorowych seansach, tu i ówdzie ktoś strzelał na postrach. Ludzie zrywali się wówczas jak opętani, cisnęli do drzwi, łamali kości. Ofiar z tego powodu było niemało.

Pewnego popołudnia jedna z głównych ulic Petersburga rozbrzmiała od gwaru ludzkiego tłumu. Na platformie którą ciągnęły dwa rosłe rosłe konie ułożono ciało pseudo-Rasputina (niekoronowanego niegdyś cara Rosji), bożyszcze dworu carskiego, ulubienca carowej i oblubienca wszystkich jej służek. Ten martwy tegi, wysoki mężczyzna ważący około 130 kg, który stał się igraszką tłumów, jak się okazało oprócz tego, że był carskim oficerem, był także ludzako podobny do dawnego dworskiego szarlatana. Pod górę dziesiątki rąk pchały platformę po to by ulżyć koniom przy eksportowaniu tego człowieka.

W owym czasie na licznych

zebraniach, grup partyjnych, na wiecach i zjazdach mówiono głośno i wszędzie o **Leninie**. O wielkim legendarnym człowieku Rewolucji który swoimi oratorskimi talentem zjednywał całe rzesze robotników i chłopów. Niestety nigdy w życiu nie udało mi się Jego ujrzeć...

Tyle wspomnień z okresu Wielkich Dni Października opowiedział nam w Redakcji Tow. **Wojciech Kijanko**, sędziwy już robotnik, ślusarz remontowy zakładu, brygadzysta wydziału k-

rownika Szpinaka. W roku 1918 powrócił On do kraju i osiadł na zamajszczyźnie, lecząc starogane zdrowie.

Od roku 1923 do 1938 pracował w cementowni Rejowiec, a następnie w Zakładach Ostrowieckich. W roku 1952 przybył do Świdnika w którym to mieście zamieszkał na stałe.

U progu przejścia na emeryturę przekazał swoje wspomnienia na łamach „Głosu”, które czytaliście przeglądając strony naszego dwutygodnika. **ARS**

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Wstrząsające fakty

Oto nietotowane w annałach fakty:
Wczoraj o wczesnej godzinie w międzynarodowe wydzwaniając fakty Smolny ruszył ku robotnikom w Berlinie, I nagle zmiecieni ściskiem asy wywiadu, ci przystępli bywalcy barów i oper — ujrżeli trzypiętrowe widmo od strony rosyjskiej, Uniosło się, Kroczy przez Europę. Porzucono stoły z obiadowym nakryciem i ścierając po nich ślad stanął nad Aleją Zwycięstw sztandar nad Aleją Zwycięstw sztandar „Władza Rad”. Na próżno pulchne ręce w trwodze bezwolnej — nie powstrzymają go w niedostępszalnej galopadzie. Zmiażdżył i dalej sunął Smolny, bariery republik i królestw przesadził. I tak się wzmagał ten pęd, że sponad brukselskich trotuarów i wystaw rola lgeenda o „Latającym Holendrzu” — rewolucjonistów, A'on nad belgijskim polem od krwi ryżem, gdzie nie ustaje wojsk pożeranie, rozpędził się, czerwony wstał nad Paryżem, Umikłi paryżanie. Stoisz i wabiąc marsza grasz, I wnet, powstaniem rażona jak prądem, runęła republika, a ona za La Manche na place wyprowadza podziemny Londyn. Potem okręty widziały nad Atlantyką nisko — mówiono — popłynął do górników kalifornijskich i tam oddechem ognia zionął W poglądach na te fakty wielka rozterka. Wielu niedowierzało. Zbывali drwinami. A w piątek rano wybuchła Ameryka, zdawało się — ziemia, a był to dynamit. I jeżeli nam jaki mól namolny: nie unosić się nad Rosją jak Bóg wie nad kim — ja przytaczam tę historię ze Smolnym. A tego jam, Majakowski, świadkiem.

Przełożył Bruno Jasieński



LUDZIE WYTWORNI

Jakość czy ilość?

Trudności w produkcji motocykli

Rok bieżący stanowi dalszy krok naprzód w rozwoju produkcji motocykli na terenie naszego zakładu. W okresie tym z taśmy montażowej obok popularnego już modelu M06 z silnikiem S01, o normalnej mocy 4KM schodziły też zmodyfikowane MZ-06 z silnikiem S012 pojemności 1,25 cm o podwyższonej mocy 6KM oraz MZ-06 z silnikiem S06, o pojemności 150 cm. Równoległa produkcja trzech wersji stwarzała szereg trudności, tak dla wydziałów mechanicznych i spawalniczych, jak również samego montażu.

Nie też dziwnego, że w produkcji tej powstawały chwilowe zahamowania spowodowane błędami w dokumentacji i usterekami wykonawczymi, które wymagały natychmiastowej pomocy ze strony pionów przygotowania produkcji. Tylko dzięki temu, że wypadki te były w porę sygnalizowane przez kontrolę techniczną i załatwiane na bieżąco przez zainteresowanych nie pociągnęły za sobą większych przeszkód i strat materialnych.

Biorąc pod uwagę ilościowe wykonawstwo planów produkcyjnych za dziewięć miesięcy bieżącego roku można powiedzieć ogólnie, że było ono zadowalające. Gorzej jednakże przedstawiała się sprawa jakości wyprodukowanych motocykli. Obniżyla się i to dość znacznie jakość pokryć części chromowanych, cynkowanych i lakierniczych. Części chromowane i cynkowane wystawione na działanie zmieniających warunków atmosferycznych korodują, zmniejszając w poważny sposób estetykę i trwałość sprzętu. Powłoki lakiernicze są dość często pozbawione podkładu szpachlówki, poprzyszczone z zaciekami i rysami.

Osobny rodzaj stanowi oszczędność niektórych „racjonalizatorów”, oszczędzających lakier bezbarwny do pokrywania obręczy i piast pomalowanych srebrzanką, w wyniku czego części te w szybkim tempie pokrywały się plamami korozji. Wzrosła i to dość znacznie ilość reklamacji na nadmierne luzy i szluki w amortyzatorach przednich wersji M06 i MZ. Podobnie sytuacja wygląda z amortyzatorami tylnymi, które są reklamowane na brak tłumienia, a przecież amortyzatory te w wersji MZ były już w ubiegłym

roku zupełnie dobre. Kto zdecydował, aby zarzucić produkcję dobrze rozwiązanych konstrukcyjnie amortyzatorów MZ — i wrócić do dawnej wersji M06, tylko dlatego, że są one podobno o 7 złotych tańsze na jednym motocyklu? Przecież więcej traci napewno zakład na naprawach gwarancyjnych oraz reklamacjach części zamiennych dla TOSów i użytkowników indywidualnych. Wzrosła też ilość reklamacji na przecieki zbiorników spowodowane wadliwym zgrzewaniem liniowych pogłowek, a przecież zbiorniki spawane nie budziły już zastrzeżeń ze strony użytkowników. Czy właściwym więc było przejście na nową, ekonomiczniejszą i nowoczesniejszą wprawdzie metodę zgrzewania liniowego, przed jej całkowitym opanowaniem w próbach. Przecież i tak większość tych zbiorników idzie do poprawy spawaniem, po wstępnej próbie szczelności. Dalsza sprawa to podstawka centralna, która zbyt szybko odształca się, wskutek czego motocykl stoi chwiejnie, nawet na twardym podłożu, lub przewraca się narażając użytkownika na straty wynikłe z ewentualnych uszkodzeń.

Z ogólnej, dość pokaźnej listy

usterek i reklamacji, nie chcąc zbyt długo czytelnika zacytować tylko najgłośniejsze. Bar dziej ciekawych, pragnących otrzymać obszerniejsze i wyczerpujące informacje, odsyłam do działu reklamacyjno-remontowego. Chciałbym tylko zaznaczyć, że usterek i reklamacji te nie świadczą zbyt dobrze o wykonawcach — z jednej strony i o kontroli technicznej wydziałów motocyklowych, idącej zbyt daleko na ustępstwa produkcji — z drugiej. Przecież zakład nasz produkujący motocykle od pięciu lat stać na wypuszczenie sprzętu znacznie lepszego niż obecnie. Trzeba tylko „proszę produkcji” oprócz ilości pomyśleć również i o jakości wykonywanego sprzętu. Trzeba o tym myśleć i dlatego że z każdym rokiem nasycenie rynku zwiększa się, że użytkownik staje się coraz bardziej wybredny, że za swoje ciężko zapracowane pieniądze chce mieć pojazd sprawny pod względem jego walorów eksploatacyjnych, trwałości i estetycznej.

Solidność naszej pracy przedłużająca okres eksploatacji motocykla, bez wymiany części, o dalszych kilku tysiącach kilometrów opłaci się na pewno nie tylko użytkownikowi, lecz przy-

czyni się bezpośrednio do zaoszczędzenia materiałów na części zamienne — materiałów o które jest teraz tak trudno.

Wydać mi się więc, że prowadząc obecnie analizę obliczenia kosztów produkcji motocykla winno się pamiętać, że tylko poprawa jakości stosowanych materiałów, półfabrykatów i podzespołów oparta na nowoczesnej i wydajnej technologii, gwarantująca jednak jakościowe wykonanie przyniesie w efekcie produkt bardziej ekonomiczny, sprawny i trwały.

Trwałość pojazdu zwiększającą przebieg w kilometrach tylko w 50%! da bowiem gospodarce narodowej więcej, niż wyprodukowanie o 25% więcej motocykli tańszych, gorszych jednak jakościowo. Ponieważ plan produkcji na rok 1961 przewiduje przejściowo pewne nieznaczne obniżenie ilościowe wykonywanych motocykli. Kierownictwo pionów odpowiedzialnych za produkcję motocykli winno wykorzystać ten moment do przypomniań sobie i podległym wykonawcom, że oprócz ilości istnieje i jakość, o którą trzeba dbać również przy codziennym wykonawstwie planów.

El-ka

Co każdy robotnik wiedzieć powinien (III)

Ogólne zasady organizacji stanowiska roboczego

Inż. Karol Rypula

(dokończenie)

Jeżeli maszynę ustawia ustawia a nie operator, narzędzia przygotowuje, pobiera ustawia a nie operator, pobiera narzędzia osobliście przed zakończeniem operacji poprzedzającej daną robotę. Zorganizowanie stanowiska roboczego i pouczenie robotnika, należy do obowiązków mistrza. Stąd wniosek, że mistrz przede wszystkim musi znać zasady organizacji stanowisk roboczych, które nadzoruje.

Kontrola techniczna kontroluje pierwszą sztukę przedstawioną przez robotnika i całą robotę po skończeniu. Na tym nie powinna się jednak kończyć jej rola. Sprawdzenie co pewien czas roboty w trakcie jej wykonywania, może zapobiec zbrakowaniu całej partii. Kontrola czasu

rzeczywistego, jest konieczna dla kontroli norm czasu. Fwidenca czasów rzeczywistych stanowi zarazem cenny materiał, na podstawie którego mogą być opracowane normy metodą porównawczą. Ewidencję tę powinien prowadzić rozdział roboty. Musi być przy tym przestrzegana zasada wydawania nowej roboty równocześnie ze zdaniem poprzedniej.

Na zakończenie pragnąłbym wszystkich organizatorów produkcji i stanowisk roboczych zachęcić do pogłębiania swoich wiadomości w tej dziedzinie co pozwoli im zrealizować powszechnie głoszone a dotychczas nie spełniane postulaty, że organizację przedsiębiorstwa należy rozpocząć od najniższego ogniwa produkcyjnego, jakim jest pojedyncze stanowisko pracy.

R. K.

Odpowiedzi Redakcji!!!

Ob. K. — bl. 35 piszący o niezastosowaniu tego bloku w części zamieszkiwanej przez rodziny pracowników.

„Sprawy zawarte w liście poruszamy w administracji wewnętrznej. Gospodarz bloku powinien się znać. Ale od samych mieszkańców zależy także bardzo wiele”.

Ob. Z. B. — bl. 64, poruszający sprawy spółdzielni mieszkaniowej. Na list odpowiemy w następnym numerze.

Ob. R. ze Świdnika.

Sprawa braku haftek w sklepach, to sprawa o której wiele winni powiedzieć ekspedientki. Wiedzą one mniej więcej kiedy i jakiego towaru można się spo-

dziewać. Na nie poprawnego konduktora w pociągu wypychającego siłą pasażerów, jest lekarstwo. Zbiorowa petycja na piśmie, świadków, pasażerów, przedłożona Dyrekcji DOKP. List anulujemy.

Uwaga: — W artykule „Egzekutywa KZ PZPR dokonała oceny wyborów... patrz poprzedni numer „Głosu” przedstawiono jeden z akapitów przy omawianiu pracy OOP Nr 23. Zamiast I sekretarza tow. Szurek popelniał dużo błędów — zdanie powinno brzmieć (zgodnie z informacją) — I sekretarz OOP tow. Szurek nową postać egzekutywy wydziałowej.



Józef Besztak — ślusarz



Zbigniew Kwiatkowski — ostrzarz



Rogowska Kazimiera — spawacz



Jan Kukuryk — polerownik



Jan Zukow — ślusarz



Jan Wymiał — szlifierz

Inż. R. Nowakowski

TWORZYWA SZTUCZNE (ciąg dalszy)

Pozwól sobie zaznaczyć, że krzem którego jest na świecie 30 razy więcej od węgla, nabiera poważnego znaczenia w syntezie związków krzemowo-organicznych. Właśnie uczeni skierowali obecnie baczną uwagę na ten surowiec jako praktycznie niewyczerpalny.

Na wstępie wymienię kilka rzeczy gospodarstwa domowego wykonanych z tworzyw z którymi spotykamy się niemal na każdym kroku. A jak przedstawia się sprawa zastosowania ich w przemyśle. Otóż przemysł lotniczy, samochodowy, elektro-techniczny, maszynowy, włókienniczy, okrętowy itp., przy dzisiejszych wymaganiach życiowych jest wprost nie do pomyślenia bez udziału tworzyw sztucznych.

Weźmy przemysł lotniczy. Dzisiejsze płatowce w dużych ilościach zużywają do budowy skrzydeł, sterów, lotek, stateczników itp., laminatów abezestowych czy szklanych z żywic poliestrowych i epoksydowych. Laminaty są to tkaniny szklane, papier, ezbest itp., przesycone żywicami fenolowymi, poliestrowymi itp.

Ostatnio nawet, są prowadzone intensywne prace badawcze nad zastosowaniem laminatów w konstrukcjach łopatek śmigłowców, eliminując całkowicie stalowe dźwigary. Duże znaczenie z uwagi na swą lekkość a dosyć nierzadko znajdującą spienioną tworzywa komórkowe t. zw. pianki,

posiadające ciężar właściwy około 0,02 g/cm. Jednocześnie pianki są świetnymi izolatorami cieplnymi. Np. płyta z pianki polistyrenowej o grub. 2,5 cm tak samo izoluje ciepło jak mur o grub. 45 cm.

W lotnictwie bardzo ważne zastosowanie przy oszkleniu kabiny, wieżyczek itp., samolotów i helikopterów znalazło tworzywo pod nazwą pleksi lub szkła organicznego — nazwa techniczna polimetakrylan metalu. Tworzywo to jest 2,25 razy lżejsze od szkła zwykłego ma dużą wytrzymałość na uderzenie, nie dające ostrych odłamków przy stłuczeniu. Ponadto przepuszcza 95% światła widzialnego. Dzięki właśnie swoim zaletom szkło organiczne stosuje się m. inn. na t. zw. szyby pancerne w samolotach o różnych szybkościach.

Podobnie przemysł samochodowy zużywa na jeden nowoczesny

samochód osobowy około 200 części z tworzyw sztucznych. I tu znalazły zastosowanie laminaty z żywic poliestrowych czy epoksydowych do budowy całych karoserii samochodowych, skuterów itp.

Laminaty są używane przez znane firmy samochodowe „Chevrolet”, „Ford” i inne. Między innymi popularne u nas samochody osobowe P-70 produkowane w NRD są właśnie z laminatów poliestrowych. Ostatnio i u nas w kraju nadwozia do samochodów osobowych marki „Syrrena” mają być wykonywane z laminatów poliestrowych, a także do samochodów ciężarowych „Star” zaczyna się wprowadzać laminaty w budowie kabiny kierowcy. Zaletą laminatów jest dobra ich wytrzymałość mechaniczna, odporność na wgniecenia, zagięcia, duża sprężystość no i przede wszystkim ich lekkość.

(c. d. n.)

W dobie jarzeniówek

Miasto nasze przybiera nowoczesny wygląd. Wieczorem ciemności rozprasza światło lamp jarzeniowych. W sklepach można kupić radioodbiorniki, pralki, lodówki, telewizory i inne wymyślne urządzenia XX wieku.

Rozwija się motoryzacja. Brak nam jeszcze tylko... żarówki w jednym kiosku „Ruchu”, a wtedy...

Cóż wtedy?

A no nie. Tylko tak trochę wstyd, że wokół świecą jarzeniówki, a w kiosku naprzeciw sklepu tekstylnego przy Al. Sławińskiego sprzedaje się przy świeczce.

Oj „Ruchu, Ruchu”! Dostarczasz nam wiadomości z całego świata, prowadzisz kolportaż z zagranicą, a w swoim kiosku nie potrafisz zainstalować elektrycznego oświetlenia. Męczy się sprzedawca i klient.

Słaby ruch w tym „Ruchu”.

cał

Kino „LOT” miesiąc Listopad

1.XI. — „Sygnały” — prod. polskiej.

2—3.XI. — „Ostatnie 5 minut” — prod. włoskiej.

4.XI. — „Grzech” — prod. jugosłowiańskiej.

5—6.XI. — „Cassino de Paris” — prod. francuskiej (panor.)

Przegląd filmów radzieckich

7.XI. — „Na zakręcie historii”.

8—9.XI. — „Chłopiec i siłacz”.

10—11.XI. — „Troje z lasu”.

12—13.XI. — „Dramat w kosmosie”.

14—16.XI. — „Złoty ładunek”.

17—18.XI. — „Burzliwa młodość”.

21—23.XI. — „Szczęśliwa droga” — prod. USA.

24—27.XI. — „Klucz” — prod. USA (panoram.).

28—30.XI. — „Tama na Pacyfiku” — prod. franc.-włosk. (panoram.).

Kierownictwo kina zastrzeżenie sobie ewentualne zmiany w programie.



KĄCIK HUMORU

1. W KAWIARNI

Czy to kawa, czy herbata?

Ma zupełnie smak benzyny.

— Jeżeli ma smak benzyny — to kawa. Herbata tu, ma smak pompy.

2. NAJLEPSZY ZNAK

W kawiarni pewien pan zwraca się do szatniarza:

— To nie mój kapelusz? Co za osioł zamienił mi kapelusz?!

Odpowiada szatniarz:

Nie wiem proszę pana, ale ponieważ zamienił, to znaczy, że panowie mają jednakowe głowy.

3. MIĘDZY MYŚLIWYMI

Jak to pozwalasz sobie czyścić fuzję o moje palto?

Ono i tak jest dosyć brudne.

— To też ja fuzji nie czyszcze, chcę ją tylko naoliwić (?)!

4. LOGIKA

Mamusiu weź mnie na dancing!

Co? Sześcioletnią dziewczynkę na dancing?!

A zresztą nie umiesz tańczyć.

— Tańczę lepiej od ciebie, Ty nie umiesz! Zawsze Cię musi jakiś pan podtrzymywać!!!

5. W SĄDZIE

— Co oskarżony ma na swoją obronę?!

— Adwokata!!!

6. REWANŻ

— Potrafił pan moją żonę. Żądam zadośćuczynienia!!

— Tam siedzi moja żona, może pan ją iść potracić.

Opracował „Satyr”

OGŁOSZENIA DROBNE

Zatrudnimy natychmiast na pół etat „jasnowidza” do odczytywania starej i nieprzejrzyjnej technologii oraz porównywania strzępy norm i kilkuletnich rysunków. Wymagane warunki:

— znajomość języków obcych, mile widziane esperanto

— własny mikroskop elektronowy,

— zdolność domysłu,

— biegłość czytania rysunku technicznego.

Praca w całym zakładzie Do dyspozycji śmigłowiec. Warunki uposażenia 20 tys. zł miesięcznie.

Blizsze wiadomości w Redakcji.

Ogłaszam przetarg na nagranie płyty ze słowami: „ob. Płosaż zgłosił się do działu administracji”, która uwolniła by spikera zakładowego radiowęzła od codziennego powtarzania tych słów.

Kierownictwo Administracji

Pilnie zakupię mózg elektronowy, który byłby zdolny rozwiązać zagadnienia rytmiczności produkcji dekadowej.

Kierownik planowania

Pracownicy budynku technicznego poszukują projektanta i wykonawcy, którzy wykonali by przejście od bramy głównej do budynku technicznego bez obchodzenia dookoła budynku administracyjnego ze względu na uzyskanie kolosalnych oszczędności (około 500 par złotych rocznie). Gwarantujemy wysokie honoraria.

„Satyr-Paralus”

Z ŻYCIA MIASTA

BAR SAMOOBŚLUGOWY „KOSMOS” już otwarty

Nareszcie mamy piękny, estetycznie wykończony bar samoobsługowy. Bezbłędnie trzeba przyznać, że PZGS sprawił nam miłą niespodziankę. Takiego baru oczekiwaliśmy od dawna. Może rozwiąże on nareszcie wciąż trudną sytuację żywienia zbiorowego w naszym mieście. Aby podobać temu zadaniu, szczególnie nacisk położono na zapewnienie konsumentom dobrej jakości potraw, opracowano bogaty — obejmujący 85 gatunków dań — jadłospis. Szef kuchni Mieczysław Surowski uważa, że każdy będzie mógł zaspokoić tu swój apetyt. Oprócz normalnych

Na specjalną uwagę zasługuje jednak bardzo nowoczesne i gustownie wykonane wnętrza baru. Słowa uznania należą się Zakładowi Mechanicznemu i Usług

Mężyński podkreślił, że jest to pierwszy w Polsce bar tego typu w pionie przedsiębiorstwa.

Uruchomienie baru kosztowało sporo pracy. Najlepiej wie o tym kierownik Zakładu PZGS w Świdniku p. Henryk Gałęcki, który też włożył jej najwięcej. Ludzką pracę trzeba szanować. Bar otwarto dla wygody społeczeństwa miasta Świdnika. Tymczasem już następnego dnia po otwarciu znalazł się „krytyk”, któremu nie odpowiadała kawa z ekspresu, potem szukał kwaśnego leka a czynił to wszystko w sposób niezbyt kulturalny. Nikt nie zaprzecza, że klient ma prawo mieć zastrzeżenia do oferowanych mu produktów, ale jeżeli ob. Zygmunt Ochół, pracownik wydz. kier. Szpinala, był „pod dobrą datą”, życzenia jego nie musiały być uwzględnione. Nie będziemy tolerować pijaków w barze, który ma do spełnienia inne zadanie.



p. H. Gałęcki
kier. zakł. PZGS

inwestycyjnych WZGS w Lublinie, które mimo wielu trudności, wywijały się z zadania. Inż. Stanisław Wiśniewski, nadzorujący prace (przez skromność nie chciał ujawnić swego nazwiska) twierdzi, że to wspólny sukces całej załogi, wynik ofiarnej pracy takich jak monter Józef Tadeusz i inni.

Napewno zwrócić uwagę na ciekawą oprawę plastyczną baru, którą zaprojektował i wykonał zespół pod kierownictwem Jerzego Jakobsche.

Przybyli na otwarcie z CRS „Samopomoc Chłopska” dyr.



Personel kuchenny

dań obiadowych do dyspozycji klienta pozostaje szeroki wybór zimnych zakąsek a nawet kawa i ciastka. W niewielkim barze cocktailowym. Z usług baru może dziennie skorzystać do 1500 osób. Warto także przypomnieć, że wyroby gastronomiczne można zakupić w sąsiadującym z barem sklepie.

KRYMINAŁKI TAKSÓWKA WIDMO

5 listopada w niedzielę po godzinie 15-tej na ulice miasta Świdnika wyłogło mnóstwo ludzi. Powodem zainteresowania było tym razem ukazanie się taksówki lubelskiej oznaczonej Nr 220, która z szaloną szybkością niekiedy, bądź też zwalniając dla odmiany zygziemkiem przemierzała uliczne przestrzenie osiedla. Jak się potem okazało taksówka była własnością ob. Stanisława Turowskiego zamieszkałego na Franciszkowie, który „zalany” w drobną kaszkę, a w dodatku umorusany błotem jak „nie boskie stworzenie” urządził sobie w pojeździe wyścigi uliczne. Koncowy epilog tej sceny to fakt zatrzymania szofera w komisariacie, któremu samochód utknął w błocie koło Franciszkowa. Wszystko wszystkim, ale trzeba było popatrzyć jak funkcjonariusze milicji piechoty ścigali „pirata drogowego”.

NIEDOSZLI „COWBOJE”

Mamy tu na myśli dwóch niepoprawnych urwisów Marzewskiego i Trąbkę Zdzisława (syn pracownika WSK), obaj w wieku lat 13-tu którzy od dłuższego czasu zaczęli wyprawiać niedozwolone harce i zabawy. W szkole wchodząc przez okna podczas przerwy

bl. Nr 64, gdzie urządzili sobie kryjówkę. Znalaziono w niej świecę, papierosy „Wrocławskie”, klucze. Na dwa dni przed „operacją” w szkole jeden z nich zaatakował przy kiosku obok stacji kilkuletnią dziewczynkę i wyrwał jej z rąk portmonetkę z zawartością 78 zł, a jeszcze przed tym skradli oni obaj z piwnicy ob. Króla Władysława, maleńkiego królika którego sprzedali w jednym ze sklepów.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nich 4-ry bity rzemień, które „zweźdźli” świdnickim furmanom. Oddani pod opiekę rodziców oświadczyli, że „oni — dwaj cowboje jeszcze pokażą co potrafią”.

Rodzice winni zwrócić bacniejszą uwagę na swoje dzieci i uważniej także patrzeć w jakim przebywają otoczeniu.

MALA „KOBIETKA”

Dwa tygodnie temu funkcjonariusze MO oddali do izby dla nieletnich w Lublinie 16-letnią Huk Janinę, która zamieszkuje we wsi Michalik k/Józefowa pow. Otwock uciekła pewnego dnia od rodziców i „zaaklimatyzowała się” w Świdniku w bl. Nr 24 u jednej z koleżanek. Prowadząc za młodu hulastyczny tryb życia przebywała najczęściej w otoczeniu młodzieńców z hoteli w Kawiarni „Barak”. Bar



Znana postać. Kto? Oczywiście kol. Ryśnik. Pierwszy konsument w barze.

Śladem naszych artykułów

O hotelach robotniczych po raz drugi

Znowu listy, znowu przykre fakty.

Poprzedni artykuł zatytułowany „O hotelach robotniczych obiektywnie”, zamieszczony w październikowym numerze dwutygodnika zwraca uwagę kierownictwa hoteli, oraz Działu Administracji na braki organizacyjne, brud, ogólny nieporządek uciążliwy się szczególnie w bloku Nr 53. W tym samym artykule podnieśliśmy także temat: opłat za mieszkania, ogromnej ciasnoty w pokojach mieszkalnych. Nie mało dostało się także samym mieszkańcom, którzy z pomocą „czystej” lubią prostoty: zdrowo chudogani (oczywiście takich mieszkańców jest niewielu, ale rzecz w tym, że podważają oni opinie pozostaje większość). Jak dotąd na artykuł ten nie otrzymaliśmy w zasadzie „ładnej” odpowiedzi. Otrzymały od Kierownictwa Administracji Wewnętrznej list — brudnopis, nie jest odpowiedzią. Choćby z tego powodu, że nie jest możliwy do odczytania, a w ogóle zdaje się przeczyć powadze traktowania spraw hotelowych przez jego autorów, którzy nabazgrali w nim jak kura pazurem. Wygląda na to, że wszystko co zostało powiedziane jako odpowiedź, pokrywa się z prawdą, co jeszcze bardziej nas martwi. Niespodziewanie odgłosy na nasze słowa przysły z innej strony. Oto w dwa tygodnie później otrzymaliśmy bardzo obszerny list od mieszkańców bloku 56. Na początku wydało mi się, wystarczy odpowiedzieć jego autorom na pominięte w poprzednim artykule

sprawy, oraz otworzyć krótką polemikę na tematy przedstawione przez piszących co do których mamy odmienne zdanie.

Zdecydował inaczej. List bowiem, traktuje o wiele szersze zagadnienia hotelowe, obok których nie można przejść spokojnie. Poniżej drukujemy wyjątki z listu. Wyrażamy przekonanie że po ukazaniu się artykułu otrzymamy od kierownictwa hoteli wystarczającą wyczerpującą odpowiedź na wszystkie poruszone sprawy mieszkańców hoteli. A oto wyjątki z listu:

„Mieszkańcy bloku 53 otrzymali do swych mieszkań szafki nocne, chodniki, kwiaty, nawet radioodbiorniki radiowe. W pokojach mieszka po 3 osoby, a nie 4 jak u nas. Czym różni się blok 53 od 56? Dlaczego dotychczas nie ma brakujących głośników? Łózka, kołdry, szafy, wniesione jeszcze w pamiętnym dniu oddane do użytku nie są naprawiane, ani reperowane. Gdzie są koce, o których mówi się, że należą do wyposażenia pokoju?”

Nie ma miednic, a przecież widnieją one na „spisach środków nietrwałych”, zawieszonych na ścianach w pokojach. Pracownik placu jednak za to wszystko, jakby to było dobre i nowe. Chodniki pełne są brudu i kurzu a podłogi wiórowane jedynie obok chodników i to tylko jak gdyby ktoś połączył pociąg przy zasiewie. Zużyte i postrzępione śmietniczki aż proszą się o wymianę. Dlaczego w magazynie leżą nowe kołdry a my musimy spać pod tymi „kółkami”? Nie ma regularnej wymiany bielizny

pościelowej. Obrusy pełne są dziur i łat. Nie myje drzwi czyszcząc na ścierkę sprzątaczkę od malowania do malowania.

Ostatnie piętrowo. Często nie ma wody w umywalkach. A co będzie kiedy wybudowane zostaną czwarte piętro? Co raz bardziej we znaki dają się trudności z wyżywieniem w jednym beznadziejnie chybłym prosperującym barze. Chodzi w tym wypadku szczególnie o śniadania i trudności z nabyciem posiłku do pracy na tzw. drugie śniadanie. Nieporządku, brud i ciasnota wiodą mieszkańców na ulicę. Czy na odpoczynek?”

Tym razem dalej już nie komentujemy.

W. L.

„Głos Świdnika” Redaguje Kolegium. Adres Redakcji — Świdnik k/Lublina bl. 13. Telefon Centrala 18-80 wewn. 308 lub 603. Redaktor naczelny i techniczny Mieczysław Kruk. Zastępca redaktora Zygmunt Kamienobrodzki. Sekretarz redakcji Włodzimierz Lorenc. Serwis fotograficzny — Zbigniew Piasecki, Mieczysław Wysocki, Jerzy Sieczkarz. Rysunki — Kazimierz Sulewski. Artykuły w numerze zamieścili: T. Chwałczyk, M. Kos, A. Kleszowski, W. Lorenc, Z. Kamienobrodzki, M. Kruk, R. Nowakowski, L. Kardasiewicz, K. Rypulak.

Lubelska Drukarnia Prasowa w Lublinie, ul. Unicka 4. Zam. 4361. 9.XI.60. 2050. S-6

Na klubowej fali

EDWARD RAKOWSKI piosenkarzem nr 1 - wśród amatorów



Piosenki w wykonaniu Edwarda Rakowskiego podobały się najbardziej publiczności klubowej.

RDKF w Świdniku rozpoczął działalność. W dniu otwarcia klubu obok niezapomnianych amerykańskich kreskówek Quimbego ponad 250 widzów obejrzało także wysokiej klasy film produkcji włosko-francusko-brazylijski „Czarny Orfeusz” zachwycając się, tą niezwykle wzruszającą liryczną opowieścią o czarnych kochankach, ciesząc oczy prawdziwą mozaiką barw i przepięknymi zdjęciami brazylijskiego karnawału, słuchając także oryginalnych piosenek z tego filmu nawanych chyba przez wszystkie stacje radiowe świata.

Do gustu większości klubowiczów przypadła także rewia piosenek w wykonaniu piosenkarek i piosenkarzy amatorów świdnickiego ZDK.

W rewii tej udział wzięli: Barbara Czyrko, Alicja Kuśmier, Ziemowit Barczyk, Lech Kotowicz, Bogumił Korniak i Edward Rakowski. Klubowicze przyjęli piosenkarzy niezwykle serdecznie i ciepło. Huragan braw, jakim nagrodzili oni wykonawców pod koniec rewii był bez przesady owacją z jaką chyba nigdy w Świdniku dotąd nie spotkali.

Lwią część tych braw przeznaczono dla utalentowanego Edwarda

da Rakowskiego, który dwoma piosenkami („Mon pays” i „Warszawskie mosty”), sympatycznym głosem i... młodzieńczością podobał się chyba wszystkim kinomatom. A trzeba zaznaczyć, że klubowa publiczność, to ludzie, którzy patrząc niesłuchanie trzeźwo na wszystko to co się dzieje w klubie i zasłużyć u niej na oklaski to naprawdę trudna sztuka. Z pozostałych wyróżnić trzeba obydwie piosenkarki: Barbarę Czyrko i Alicję Kuśmier, z których tak jedna jak i druga na przemian ujawniły raz jeszcze duże możliwości kunsztu piosenkarstwa.

Przy próbie dokonania oceny, nie wolno zapominać także o najstarszym stażem piosenkarzu świdnickim kol. Barczyku, który ma licznych swoich zwolenników. Lech Kotowicz czyni dalsze postępy a ostry „kryzys” formy przechodzi dla odmiany jeszcze do niedawna piosenkarz Nr 1 — Bogumił Korniak. Zespół „Amore” po otrzymaniu nowej gitary (Jerzy Dąbkowski) i zaopatrzeniu przez kol. Tadeusza Czuba (akordeon) zyskał bardzo wiele na melodyjności. W sumie amatorzy ZDK zaprezentowali się jak najbardziej obiecująco.

K.

Tadeusz Chwałczyk

Reportaż z kopalni wrażeń

Jesienne, szare dni. Wydłużony wczesnym zmrokiem wieczór. Ulicami miasta podążają ludzie. Jedni pośpiesznie wędrują od sklepu do sklepu, inni — jakby chcieli pozbędą się nadmiaru czasu — idą zwolna w ulicę.

Przed kinem kolejka do kasy. Napewno wyświatlają jakiś lepszy film. Cóż bowiem robić w jesienno-wieczór? Jak spędzić wolny od pracy czas? W ZDK — po ożywieniu w okresie letnim działalności — aprezowej — tchnie nuda. Bezczynne siedzenie w domu też nie należy do przyjemności. Nic dziwnego, że ulicami miasta snują się grupki wyrostków szukających wrażeń. W dniach wypłat trafiają w poszukiwaniu ich do świdnickich restauracji. Ale tam, czas spędzony nad „świartką” lub w nemiem zatrzymuje się w miejscu. Krótkie podniecenie alkoholem pozostawia niesmak i wizję następnego, beczynnego dnia. Pustego dnia.

Wiele zrobiono już, aby życie kulturalne w naszym mieście nabrało rumieńców. Wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Ten i ów narzeka na brak takich czy innych rozrywek. Czy jednak w wykorzystaniu dotychczasowego?

Blok 13-ty. Słabo widoczna tabliczka informuje, że tu mieści się biblioteka ZZM. W niewielkim jasno oświetlonym pokoiku kilka osób. Przeglądają książki. Sympatyczna kierowniczka biblioteki p. Maria Cygańska, chętnie służy radą, pomaga w wyborze odpowiedniej lektury.

Ostatnio na biblioteczne półki przybyło kilkadziesiąt nowych pozycji. Wśród nich wiele ciekawych tytułów. Warto przeczytać. Napewno każdy znajdzie odpowiedni dla siebie tematyczny tytuł. Oto „Belzariusz” R. Gravesa w przekładzie A. Kaski.

Powieść o wodzu wojsk bizantyjskich za czasów panowania Justyniana Wielkiego, książka napisana w formie pamiętnika. Autor ukazuje w niej szeroki i barwny obraz obyczajów i życia w owych czasach.

Arkady Fiedler daje miłośnikom podróży swą nową książkę „Dzikie banany”, owoc jego wędrówek przez Chiny, Północny Wietnam, Laos i Kambodżę. Poza pierwszymi rozdziałami (epizody chińskie), Fiedler opowiada jednak głównie o Wietnamie. Uzupełnieniem książki są ciekawe zdjęcia. Tych, którzy znają już twórczość Fiedlera, nie trzeba zachęcać do jej przeczytania.

Jedną z najbardziej znanych powieści wybitnego pisarza amerykańskiego H. Jamesa — to „Ambasadorowie”. Bohaterami jej są Amerykanie przebywający w Europie, a głównym tematem — konflikt dwóch kultur — „purytańskiej” Ameryki i „liberalnej” Europy.

Młody pisarz zachodniomemiecki M. Gregor, wraca tematyką do ostatniej wojny. Jego książka „Most” jest obrazem ostatnich dni Trzeciej Rzeszy. Dramatyczna akcja rozgrywa się w małym, prowincjonalnym miasteczku, do którego zbliżają się oddziały wojsk amerykańskich. Uciekający hitlerowcy polecają grupie szesnastoletnich chłopców postrzynać amerykańskie natarcie.

Również tematykę wojenną, lecz w nieco odmiennym stylu, reprezentuje „Pierwsza pancerna” Franciszka Skibińskiego. Były szef sztabu 10 brygady kawalerii w 1939 roku, były dowódca tejże brygady w 1945 roku, a obecnie pełniący czynną służbę wojskową, gen. bryg. Skibiński opowiadaniem swym,

ujętym w formie wspomnień, obejmuje okres kampanii wrześniowej i poprzez wszystkie działania frontowe dochodzi do kapitulacji Niemiec.

Sława polskich partyzantów w walkach przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy obiegła całą Europę. O życiu i walce żołnierzy BCH, z powiatu puławskiego, opowiada S. Rodak — „Rola” w książce „Maszerująca chłopie bataliony”.

„Lucy Crown” I. Shaw’a, to powieść obyczajowa przedstawiająca Amerykę przedwojenną, Amerykę w czasie wojny i powszechnej mobilizacji, a także Paryż i okolice Normandii po wojnie. Na tym tle rozgrywa się dramat trojga głównych bohaterów książki — Lucy Crown, jej męża i syna.

Życie „cyganerii artystycznej”, spędzającej letnie miesiące w Kazimierzu nad Wisłą, to treść tomiku opowiadań M. Kuncewiczowej. Rzecz dzieje się w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

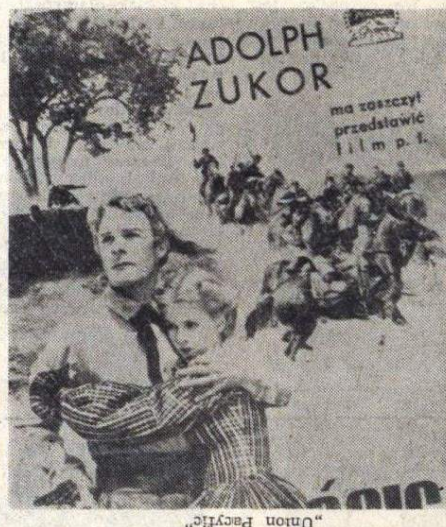
Dosyć niesposób omówić w tym krótkim reportażu wszystkich książek, które wypełniają półki w bibliotece. Z tych miniaturowych, ośmiu skrótów nie mogliście Drodzy Czytelnicy poznać nawet wymienionych tytułów. A jest ich w bibliotece 7300! Każda inna, zawierająca w swej treści jedną w swoim rodzaju kopalnię wrażeń, dostarczającą przeżyć, których napewno nie da Wam żadna inna rozrywka. Czytając książkę, nie tylko kulturalnie i przyjemnie spędzamy czas, ale także uczymy się. Poznajemy życie i obyczaje innych narodów, odkrywamy nowe kraje, o których wiedzieliśmy niewiele, zgłębiamy historię ojczyzny. Naprawdę warto odwiedzić bibliotekę. T. Ch.

Szpaltka RDKF

Dwa westerny na ekranie klubowym!!!

Miłośnicy filmów awanturniczych i kryminalnych mieć będą w grudniu nie lada „ucztę”. Na ekran klubowy wejdą na „mur” dwa amerykańskie filmy z Dzikiego Zachodu cieszące się niesłychanym powodzeniem w latach przedwojennych a mianowicie „Union Pacific” i „Jeźdźcy Texasu” (ten ostatni znany pod tytułem „Legia zatrzaśnięty”).

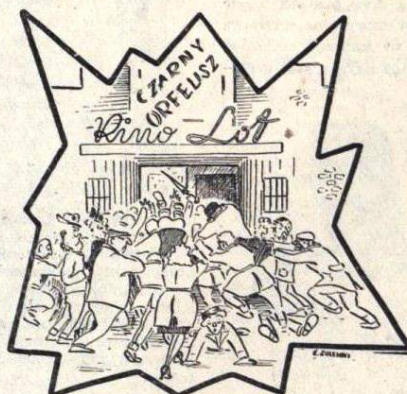
Największe zainteresowanie budzi jednak specyficzny w swym charakterze francuski obraz Julesa Dassina „Rififi”. Film doskonały w pewnym stopniu pod dwoma względami. Jest to jak gdyby lekcja poglądowa i moralna. Lekcja poglądowa polega na ukazaniu w najdrobniejszych szczegółach obrabowania sklepu jubilerskiego. Lekcja moralna to ukazanie w niezapomnianych scenach pełnych napięcia faktu wyginienia wszystkich tych, którzy brali udział w akcji kradzieży klejnotów. Reżyser ukazuje w filmie konsekwentnie mechanizm zbrodni i nieubalagłość kary. Samo zakończenie filmu to jedna z najpiękniejszych sekwencji filmowych jakie dotąd wi-



dziarno na ekranie. O melodii, która przebiega przez cały czas filmu nie trzeba wspominać. Zna ją wszyscy. Prelekcję do filmu wygłosi prokurator miasta Lublina tow. Kostka. W grudniu RDKF planuje „skok” na dalsze trzy ciekawe pozycje filmowe, które stworzyłyby pewien cykl o tematyce wojennej. Będą nimi najprawdopodobniej: „Towarzysze Broni”, „Żołnierze” i „Hiroshima moja miłość”. Zanoszą się na to, że tak jak w listopadzie tak i w grudniu zapotrzebowanie na kornety klubowe urośnie do dużych rozmiarów. Ech, kiedyż to wreszcie doczekamy się nowego kina w Świdniku?

A gdyby tak po wybudowaniu elektrociepłowni przeznaczyć jedną z kotłowni na kino?

Charlie.



BOMBA SEZONU!!!
OTWARCIE R.D.K.F



Przyszłość świdnickiego boks w rękach młodzieży

Artykuł niniejszy może być początkiem całego cyklu artykułów poświęconego w podniesieniu na wyższy poziom, poziomu naszego pięściarstwa. Mimo spadku bokserów Avii z II Ligi, mimo wycofania się powoli z kariery pięściarskiej wielu zawodników, nie wszystko jest jeszcze stracone. Nie wszystko w granicach założony od trzech do pięciu lat. Exilgowa pięściar-

taty, za kilka lat o młodych bokserach Świdnika mówić się powinno głośno i dużo. Dziś atką najbliższej „trzyklatki” bądź „pięciolatki” jaką sobie wyobrażamy w zestawieniu: H. Góralski — Komandorski, Ostrówka — Hawro, Kośko I — Kośko II, L. Mucha, Piekłak — Raczynski, Adamczyk i Furmankiewicz — to młodzi bokserzy, którzy jeżeli otoczeni zostaną należytą opieką i jeżeli dadzą z siebie maksimum wysiłku i umiejętności stworzą niewątpliwie silny zespół za którego nie powstydzimy się na ringach krajowych. W tym składzie dostrzec można już dziś bez jakiegokolwiek niedomówień trzech zawodników, którzy mieć będą szansę ubiegać się o zaszczytne tytuły mistrzów Polski. Są nimi Henryk Góralski — Kośko I — Furmankiewicz.

Podjęmując jakiegokolwiek prace idące w kierunku uzdrowie-

żona z pracy w sekcji? W chwili obecnej żadna to już tajemnica.

Obok wielu znajomości rzeczy w swoim fachu trenerskim, trener Krasnożon „grzeszył” wg. opinii aktywu sportowego brakiem pilności w wypełnianiu swoich obowiązków. Nie potrafił on również znaleźć pełnego autorytetu wśród wszystkich pięściarzy. Spora część zawodników kadry pięściarskiej KS Avia w wieku tym samym mniej więcej co i ich trener uważało często, że „Krasny” to kolega po fachu, który ostatecznie liczy się ale traktować go można absolutnie także i „ulgowo”.

Te dwa zasadnicze aspekty wystarczyły aby podjąć jednostronną decyzję. Poza tym ostatnie niepowodzenia naszych ligowców przypisywano także w dużej mierze na karb pracy trenera, dopatrując się błędów przy zestawieniu składu drużyny. W sumie uważa się, że „cięcie” przyszło w porę i nie wspominając nic a nic o zasługach dotychczasowego trenera Avii doczekano się dziś nowego „następcy tronu”. Innymi słow-

my — „Umarł król, niech żyje król”. Spóźnione żale nie mają żadnego uzasadnienia.

Zgodę na przyjęcie „posady” trenerskiej w klubie wyraził znany miłośnik boks — trener Jan Kaźmierczak, który dwa lata temu „abdykował” z pobudek finansowo-ambicjonalnych z uwagi na sprzeczność zachodzące pomiędzy nim a poszczególnymi „członkami” Zarządu Klubu. Niesłyszanie „cierpliwy” po długim okresie „bezrobocia” w swoim fachu trener Kaźmierczak powrócił za tym do pracy w Klubie, którego po „Pafawagu” uważa za klub „macierzysty”. (Mieszka bowiem w Świdniku). Ile dobrego przyniesie „wymiana trenerów” przekonamy się o tym z czasem. Decyzję w każdym razie podjęto. I nie ma w tym wypadku odwołania.

W chwili obecnej najważniejszym wydaje się być fakt zajęcia zdecydowanego stanowiska ze strony wszystkich zawodników sekcji boks. W tym wypadku nie może być żadnych niedomówień. Bokserzy muszą zdać

sobie dokładnie sprawę, że nie dzieje się bez jakiegokolwiek powodów. Sympatie po stronie jednego czy drugiego człowieka (czytaj trenera) jakie niewątpliwie istnieją, nie mogą absolutnie zaprzęcać umysłów pięściarzy. Ważna to oczywiście sprawa dla nich samych, ale nie najważniejsza. Profesorem i uczniowie to duża rozbieżność pojęć. Utrzymywanie zdrowia i sprawności fizycznej na wysokim poziomie to zasadnicze momenty na które winny zwrócić uwagę w chwili obecnej wszyscy zawodnicy klubu. Kariery sportowa przed każdym z osobą stoi bowiem otworem. Okres przejściowy zdarzeń jest najmniejszej zawsze trudny. Stop-Zakoniowo potem nowa rzeczywistość nabiera realnych kształtów i wymiarów. Podobnie jak po prostu deszczu jest słońce. Czy „słońce” tak to zaświetlił firmament świdnickiego boksu przekonamy się niebawem. Jak dotąd wszystkich w rękach ułatowionej młodzieży, która jeżeli zechce uczyć z pewnością wiele.

M. K.

Kolumna młodzieżowa w „Głosie”

Na terenie zakładu istnieje 25 grup działania ZMS. 35 brygad młodzieżowych walczy o tytuł Brygad Pracy Socjalistycznej. Grupy działania prowadzą pracę kulturalną, szkolenie ideologiczne, przyjmują nowych członków. Wzrasta ilość członków Partii w nowych szeregach. W pracy młodzieżowej napotykać na szereg trudności i niedociągnięć. Jak wobec tego wythumaczyć sobie fakt, że w gazecie tak mało się pisze niekiedy o sprawach organizacji młodzieżowej? Przyczyn jest bardzo wiele. Zastanówmy się przez chwilę nad tym zagadnieniem.

Nad przyczyną „niepłodności”. Sprawa naszym zdaniem

zasadnicza. Trzeba aby aktywiści i sekretarze grup o wspomnianych na wstępie sprawach, zaczęli pisać jako pierwsi do naszej gazety. Na marginesie należy dodać, że KZ ZMS uzgodnia z Kolegium Redakcyjnym „Głosu” możliwość wydawania raz w m-cu dodatku młodzieżowego na jednej ze stron dwutygodnika. Dodatku poświęconego sprawom młodzieży. Jeden z naszych współpracowników zajmie się opracowaniem tej kolumny. Nie pozostaje więc nic innego jak przełamać złą passję i zacząć pisać. Czekamy na listy. „Głos Świdnika” winien stać się również trybuną młodzieżową. Sok

Końcowe akordy sezonu pomyślne

Piłkarze zagrałi naszym „orkiestra” Cajmera

W kałużach wody i na rozmiękłym błotnistym terenie doszło w dniu 6 listopada do pojedynku naszych piłkarzy z drużyną Unii Hrubieszów. W tych niesłychanie „sakramentnych” warunkach świdnickie „Kameleony” roznieśli wprost swego przeciwnika wygrywając spotkanie w stosunku 6:0!!!

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Relikowski 2, Kostrzewa 2, Bondarenko i Zych po 1. Był to niewątpliwie najlepszy mecz roku, to znaczy spotkanie jakiego nie oglądaliśmy w wydaniu naszych piłkarzy. Po zakończeniu meczu niektórzy kibice szaleli wprost z radości a Ci bardziej „zadziorni” przemieśli nawet do szatni zawodników kilka „ciwiartek” czyste, którymi chcieli uraczyć zawodników. Z chwilą kiedy im delikatnie wyjaśniono, że to nie wypada, oddalić ich wokół drewnianego baraku przy boisku taniec po butelkach (oczywiście już pustych).

Tak więc po wielu „czarnych” i „chudych” niedzielach, przyszła nareszcie jedna „tłusta”. Ubrani w czarne koszule piłkarze Avii chwycili w tym dniu dużą formę. Oprócz Zycha który nie może odnaleźć formy zagrał Oni na zupełnie dobrym poziomie deklarując momentami swego przeciwnika i rewanżując się piłkarzom z Hrubieszowa za wszelkie dotychczasowe z nimi niepowodzenia.

Doskonałą formą błysnął w spotkaniu „Misio” Wiczerzak, który był współautorem co najmniej trzech bramek. Grając

w niezmiennym składzie podobnie jak z Podlasem osiągnięto zwycięstwo które niesłychanie cieszy.



„Misio” Wiczerzak błysnął, dobrą formą. Oby tak zawsze

Akcje trenera Drozdakiewicza poszły jeszcze bardziej w górę 4 miejsce w tabeli na dzień 6 listopada, to niełada wyczyn piłkarzy Avii w przededniu zakończenia jesiennej rundy piłkarskiej. O takim miejscu nie marzyli nawet w swoich przewidywaniach najśmielsi kibice. Poza plecami Avii znalazły się przecież takie zespoły jak Technik i Łada. Drugim dodatkowym rodzajem niedzielnych zawodów było także zwycięstwo Avii I B. zespołu nad Tomasowicami.

W meczu tym grający w ataku „Dziuniak” Kurlej — „mieszkał na boisku jak chciak. Drużyną Avii I B. zajęła również 4 lokatę w tabeli, i co najważniejsze nosi się z poważnym zamiarem uzyskać awans do... III ligi!!! Na froncie piłkarskim duża zmiana. I oby tylko radości spokoju z tego powodu nie zmąciło nam znów jakieś złowrogi fatum.

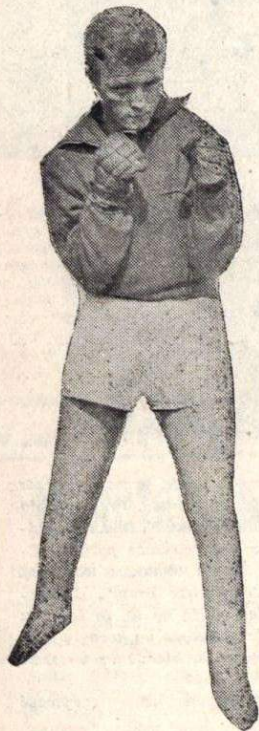
K.

UWAGA!

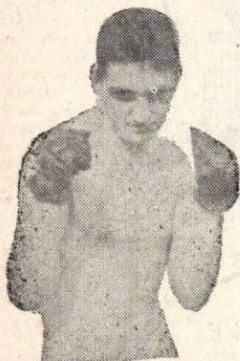
mieszkańcy Świdnika chlorowanie wody co dwa tygodnie

Według informacji otrzymanych z MPGKiM (Wydział wodno-kanalizacyjny) zawiadamia że chlorowanie wody na osiedlu odbywać się będzie dwa razy w m-cu w pierwszy i trzeci wtorek.

MPGKiM



ska drużyna Avii posiada niezłe zaplecze i dobry materiał na pięściarzy w kadrze juniorów, która wkrótce uzyska staż seniorów.



Ostatni mecz juniorów Gdańsk — Lublin, w którym w reprezentacji naszego startowało aż 5-ciu naszych zawodników nasunął wiele optymistycznych refleksji. Jeżeli praca szkoleniowa wśród trenującej obecnie młodzieży da zadowalające rezul-

nia sytuacji w boksie świdnickim, musimy pamiętać zawsze o stałym poprawieniu metod pracy sekcji bokserskiej. Jedno z ostatnich zebrań Zarządu Klubu zakończyło się nieodwołalnie wnioskiem podjętym przez Prezydium na mocy którego postanowiono zmienić trenera boks.

Funkcję tą sprawował jak dotąd Jerzy Krasnożon, czołowy niegdyś pięściarz lubelski, żelazny punkt drużyny Avii, zawodnik legitymujący się bądź co bądź ustaloną, dobrą marką na państwowym kursie trenerskim, który ukończył kilka lat temu z wynikiem bardzo dobrym, i oczywiście człowiek, który organizował boks przed laty. Jaka była przyczyna „wyekspediowania” trenera Krasno-